

JANUSZ ŻARNOWSKI  
(Warszawa)

## RYNEK PRACY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH 1918 — 1939

1. Rynek pracy pracowników umysłowych w Polsce międzywojennej i jego ewolucja w latach 1918—1939 stanowią zagadnienie bardzo interesujące, a dotąd jeszcze zupełnie nie zbadane. Interesujące przede wszystkim przez swą odrębność od innych zjawisk na rynku pracy najmniej w Polsce, jeśli w ogóle można mówić o takim rynku jako całości. Zresztą, jak się wydaje, można mówić raczej o rynkach pracy, przede wszystkim właśnie wskutek odrębności i oddzielenia od siebie rynku pracy fizycznej i rynku pracy umysłowej.

Nim przejdziemy do właściwego tematu — na początek uwaga dotycząca możliwości badawczych. Są one niemałe, choć nierównomiernie rozłożone. W szczególności pierwsze dziesięciolecie Polski niepodległej jest tu upośledzone. Dane spisów ludności 1921 i 1931 r. umożliwiają wnioskowanie w pewnym tylko zakresie, wobec niepełności spisu 1921 r. i niemożności statystycznego ujęcia ewolucji w tak bardzo interesującym okresie, jak pierwsze trzy lata niepodległości. Sumowanie wątpliwych często danych, podawanych przez czasopisma specjalne, a dotyczących poszczególnych zawodów, jest nader uciążliwe. Natomiast w okresie kryzysu gospodarczego i później zainteresowanie stanem faktycznym na rynku pracy i perspektywami jego rozwoju skłoniło do przedsięwzięcia badań na szeroką skalę, których celem było wyjaśnienie powodów bezrobocia i ewentualnych kierunków jego likwidacji. Mamy tu na myśli badania ankietowe Instytutu Spraw Społecznych, opracowane przez T. Bartnickiego, T. Czajkowskiego, T. Czajkowskiego i J. Derengowskiego oraz inne prace, m. in. L. Landaua. Ponadto bez pretensji do naukowej ścisłości, lecz gromadząc sporo cennych informacji, przedsięwzięto badania z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, dotyczące poszczególnych zawodów. Wyniki tych badań są dla nas dość istotne.

2. Odrębność rynku pracy pracowników umysłowych polegała na odrębności składu i odrębności jego dynamiki w porównaniu z rynkiem pracy robotniczej. Jednak odrębność ta mogła występować dzięki zagwarantowaniu oddzielenia od siebie obu tych rynków. Czynnikiem decydującym była tu tradycja, wzmocniona przepisami prawnymi. Możliwość teoretyczna przepływu — jak postaramy się to wykazać, istniała bowiem w niektórych okresach i na niektórych odcinkach.

Ustawodawstwo wkroczyło w te zagadnienia dopiero po kilku latach, przede wszystkim przez dekrety o umowie o pracę pracowników umysłowych z 1928 r. oraz o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Jednak dekrety te, precyzując zakres osób podlegających ich przepisom, poszły za normami zwyczajowymi, zarówno w kwestii przynależności poszczególnych kategorii, jak i w kwestii uprawnień pracowników umysłowych, wynikających ze stosunku pracy (np. zwyczajowo obowiązujące trzymiesięczne wypowiedzenie). Zresztą już na kilka lat przed wy-

daniem wspomnianych dekretów przygotowano ich projekty<sup>1</sup>. Podział na pracowników umysłowych i fizycznych nie dał się oczywiście wyprowadzić z przesłanek teoretycznych, ani z uchwytnych realnych cech wykonywanej pracy z wystarczającą ścisłością; toteż wzbudził on w praktyce niemalże wątpliwości, które miała rozstrzygnąć specjalna komisja międzyparlamentarna w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a które niejednokrotnie stawały na forum Sądu Najwyższego. Należy dodać, że najwyższa magistratura potężnie się tu zaplątała, próbując początkowo, jak się wydaje, stosować wykładnię rozszerzającą, następnie zaś ścieśniającą. Toteż za pracownika umysłowego uznano maszynistę kolejki dojazdowej, a odmówiono tego charakteru maszyniście wąskotorowej kolejki leśnej, przewożącej drzewo i ludzi<sup>2</sup>. Takich niekonsekwencji można znaleźć więcej.

3. Rozmiary rynku pracy i podaż pracy możliwe są do ustalenia w drodze szacunków, a to wobec niepełności danych spisu 1921 r. i uniemożliwienia przeprowadzenia kolejnego spisu ludności na skutek wybuchu wojny. W wyniku szacunkowego obliczenia danych o skrawkach Polski nie objętych spisem 1921 r. oraz ekstrapolacji dotyczących roku 1939 (szczegółowe postępowanie zostało omówione w znajdującej się w druku pracy *Struktura społeczna inteligencji w Polsce 1918—1939*) dochodzimy do wniosku, że w 1921 r. było w Polsce 476 tys. zawodowo czynnych pracowników umysłowych<sup>3</sup>. W 1931 r. liczba ich wzrosła do 664 tys., a w 1939 r. było pracowników umysłowych w myśl naszych przypuszczeń około 800 tys. Dane te dotyczą wyłącznie pracowników najemnych. Nie interesują nas w tym miejscu wolne zawody, aczkolwiek wzajemne stosunki i wzajemny przepływ między jednym a drugim środowiskiem był zjawiskiem powszednim.

4. Najbardziej ogólny podział zawodowy<sup>4</sup> przedstawiał się następująco (w liczbach względnych):

Grupy zawodowe	1921	1931	1939
Rolnictwo i ogrodnictwo	8,2	4,2	4,0
Górnictwo i przemysł	15,1	17,0	21,5
Handel i komunikacja	25,0	20,0	25,1
Służba publiczna, szkolnictwo, lecznictwo	51,7	52,6	49,4
	100,0	100,0	100,0

Nie mogąc na tym miejscu podać bardziej dokładnych danych i przeprowadzić ich szczegółowej analizy ograniczamy się do stwierdzenia, iż w ostatecznym rachunku zmiany dotyczyły przede wszystkim dwóch działów: przemysłu i rolnictwa. Względna — a w danym wypadku również (i przede wszystkim) bezwzględna waga przemysłu w zatrudnieniu pracowników umysłowych wzrosła bardzo wydatnie. Nasuwa się sam przez się wniosek o zależności tego procesu od stopniowego uprzemysłowienia Polski. Jednakże wszystkie te zmiany dokonują się na tle sytuacji, w której połowa pracowników umysłowych była zatrudniona w służbie publicznej, szkolnictwie i lecznictwie. Wydaje się, że ten olbrzymi odsetek jest miarą zacofania naszych stosunków społecznych, skoro w państwach uprzemysłowionych odsetek ten był znacznie niższy.

Do tego należy dodać, iż wedle niektórych obliczeń 50%, wedle innych 60% pracowników umysłowych pozostawało na służbie państwowej bądź bezpośrednio w aparacie państwowym, bądź pracując w szkołach, fabrykach, na kolejach i w instytucjach należących do państwa lub przez państwo kontrolowanych. Toteż rola polityki gospodarczej państwa i w ogóle jego polityki na rynku pracy była ogromna.

<sup>1</sup> J. Zagrodzki, *Projekt ustawy o umowie o pracę oficjalistów*. „Praca i Opieka Społeczna” 1924, nr 1, s. 88—94; Józef Pasternak, *Ubezpieczenie pracowników umysłowych*. Ibidem, 1927, nr 1, s. 50—53.

<sup>2</sup> Przegląd orzecznictwa por. „Praca i Opieka Społeczna” 1928—1939 oraz *Ubezpieczenie pracowników umysłowych*, opr. M. Baumgart i L. Brandes, Warszawa 1938.

<sup>3</sup> Łącznie z bezrobotnymi.

<sup>4</sup> Według zawodu obiektywnego. Dane dotyczą tylko zawodowo czynnych najemnych pracowników umysłowych wraz z bezrobotnymi.

5. Dla oceny cech rynku pracy pracowników umysłowych w Polsce kluczowe znaczenie mają dane, dotyczące składu wykształceniowego oferowanej pracy. Odsyłając, co do szczegółowych wyjaśnień, do wymienionej znajdującej się w druku pracy, ograniczymy się do następujących konkluzji: około połowy, albo niewiele mniej niż połowa „pracowników umysłowych” nie miała ukończonego wykształcenia średniego. Poważną część tej grupy stanowiły jednostki awansowane na pracowników umysłowych z szeregów drobnomieszczaństwa bądź klasy robotniczej w okresie tworzenia państwa, zakładania jego licznych urzędów oraz instytucji gospodarki prywatnej z rozbudowaną biurowością. Proces tego względnie masowego „awansu” ustał dość szybko, ale pozostał po nim spadek w postaci licznej grupy, pozostającej na pograniczu pracy umysłowej i fizycznej, formalnie należącej do pracowników umysłowych, ale i pod względem wykształcenia i w pewnej mierze towarzysko odrębnej od reszty pracowników umysłowych. Nie potrafimy dokładnie określić liczebności tej grupy. Wiemy tylko, że odsetek pracowników umysłowych (i zatrudnionych i bezrobotnych, bo przecież ci ostatni stanowili element istotny na rynku pracy) bez wykształcenia średniego wahał się od 45—50%, z tendencją do spadku. Inaczej przedstawiała się dynamika zmian wśród zatrudnionej części pracowników umysłowych. W szczególności w okresie kryzysu od 1930 r. zachodził proces wymiany niżej kwalifikowanych pracowników na posiadających wyższe wykształcenie. Oznaką tego faktu był wzrost odsetka nie posiadających średniego wykształcenia wśród bezrobotnych pracowników umysłowych, z równoczesnym spadkiem tego odsetka wśród zatrudnionych<sup>5</sup>.

Z pozostałej części ogółu pracowników umysłowych około dziesiątej części (z tendencją do wzrostu, w szczególności wśród zatrudnionych, do 13—14% w końcu dwudziestolecia) posiadało wykształcenie wyższe. Reszta ukończyła szkoły średnie ogólnokształcące lub zawodowe.

Z badań Bartnickiego i Czajkowskiego wynika, że badana przez nich grupa pracowników umysłowych (bez pracowników państwowych) dzieliła się na dwie prawie równe części. W 1930 r. nieznaczna przewaga była po stronie pracowników nie posiadających specjalnego przygotowania zawodowego, a więc takich, którzy ukończyli jedynie szkołę powszechną bądź średnią ogólnokształcącą. W 1933 r. podobnie niewielką przewagę mieli już pracownicy posiadający przygotowanie zawodowe na stopniu średnim lub wyższym. Uwzględnienie pracowników państwowych (w tym nauczycieli) i niektórych innych kategorii podniosłoby odsetek osób z przygotowaniem zawodowym. Ale i tak znaczna część pracowników umysłowych, zapewne około 40%, nie posiadała wykształcenia zawodowego, a jedynie ogólne, i to najczęściej niższego szczebla. Zanotować jednak należy dość szybkie zmiany w kierunku spadku względnej liczebności tej grupy, oczywiście wśród zatrudnionych.

6. Najważniejszym problemem dla zobrazowania rynku pracy pracowników umysłowych jest problem podaży pracy, popytu na nią, zatrudnienia i bezrobocia. Rozpatrywać te sprawy można po uprzednim rozpatrzeniu sprawy zewnętrznych powiązań rynku pracy pracowników umysłowych. Wspomniana uprzednio odrębność, związana m. in. z prawnym określeniem i utrwaleniem specyficznych praw i obowiązków pracownika umysłowego, nie wykluczała kontaktów zewnętrznych. Kontakty z rynkiem pracy robotniczej związane były z przepływem pewnej ilości osób ze środowiska robotniczego do szeregu pracowników umysłowych oraz z przechodzeniem robotników do kategorii majstrów i podobnych kategorii, zaliczonych do pracowników umysłowych. W obu wypadkach chodziło o liczby znikome z punktu widzenia rynku pracy najemnych pracowników fizycznych. Przepływu o odwrotnym kierunku wcale nie było. Toteż oddzielenie obu rynków było prawie pełne.

Stała wymiana z wolnymi zawodami polegała na przechodzeniu pracowników umysłowych do adwokatury, medycyny itd. W praktyce chodziło o to, iż kandydaci do wolnych zawodów często utrzymywali się z pracy biurowej w długim okresie przygotowywania się do zawodu

<sup>5</sup> Por. T. Bartnicki, T. Czajkowski, *Struktura zatrudnienia i zarobki pracowników umysłowych*. Warszawa 1936, s. 50.

obejmującego studia, aplikację etc. Ponadto zachodziły wypadki przechodzenia sędziów i prokuratorów do adwokatury i notariatu. Z kolei niektórzy członkowie wolnych zawodów obejmowali stanowiska w służbie państwowej (np. lekarze wojskowi, lekarze i prawnicy, pracujący w administracji na kierowniczych stanowiskach etc.). Wymiana na tym odcinku istniała więc i była żywa oraz ważna dla niektórych kategorii zawodowych. Jednak dla rynku pracy jako całości, z uwagi na małą liczebność wolnych zawodów w ogóle (mniej niż 1/10 liczby pracowników umysłowych najemnych) znaczenie tych wymian było niewielkie.

Uprzednio scharakteryzowane zostały liczbowo rozmiary rynku pracy, a więc podaży pracy umysłowej. Reasumując sprawę podaży pracy stwierdzić można, że wpływały na jej zmiany następujące czynniki: 1. Rozwój szkolnictwa, produkującego potencjalnych pracowników umysłowych; 2. Awans społeczny z szeregów drobnomieszczaństwa i innych warstw ludowych w okresach drobnej koniunktury gospodarczej; 3. Ruch naturalny ludności, z tym zastrzeżeniem, że kontynuacja pracy umysłowej w nie zmniejszonej liczbie, a tym bardziej jej rozwój liczebny, wymagały dopływu z innych środowisk.

Problem popytu na pracę umysłową był rozstrzygany przez następujące czynniki: 1) ogólny rozwój gospodarczy, tworzący nowe placówki pracy, w szczególności — jak się wydaje — w okresie pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości, w tym w okresie hiperinflacji, aż do 1923 r. włącznie, następnie w latach 1926—1928 oraz w pewnym stopniu w latach 1936—1939; 2) czynniki polityczne: a) odbudowa i rozbudowa instytucji państwowych po odzyskaniu niepodległości, a częściowo również rozbudowa instytucji samorządowych, ubezpieczeniowych itp. w okresie późniejszym — do wybuchu kryzysu; b) włączenie się pod wpływem czynników politycznych pewnej grupy arywistów do szeregów pracowników umysłowych; 3) kryzys gospodarczy, związany: a) z kurczeniem się placówek gospodarczych; b) z racjonalizacją pracy oraz wymianą kadr niżej wykwalifikowanych na wyżej wykwalifikowane.

Rezultatem zetknięcia się wymienionych czynników na rynku pracy umysłowej w Polsce międzywojennej była utrzymująca się przez lwią część okresu nadwyżka podaży nad popytem. Jednak rynek pracy umysłowej to w zasadzie rynek pracy wykwalifikowanej, wyspecjalizowanej. Toteż nadwyżka w jednym dziale nie wyklucza niedoboru w innym. Pewna analogia do rynku pracy robotniczej: rynek pracy pracowników umysłowych też miał swych pracowników wykwalifikowanych i swych niewykwalifikowanych. Nadwyżka tyczyła w większej mierze tych drugich, zwłaszcza w pierwszym okresie kryzysu gospodarczego.

Nie posiadamy danych charakteryzujących rzeczywisty stan bezrobocia pracowników umysłowych. Spis 1921 r. wykazał około 7 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych<sup>6</sup>. Nie mamy podstaw przypuszczać, że liczba była wyższa w latach 1919 i 1920. Zapewne dla 1921 r. była to liczba zbyt niska, biorąc pod uwagę migrację, demobilizację, nieobjęcie Śląska przez spis ludności itp. Z drugiej strony, część tej liczby związana była z normalnym obrotem pracowników. Bezrobocie w tych pierwszych latach było więc stosunkowo niewielkie. Ogólna liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowanych w ciągu roku w PUPP wynosiła w 1920 r. — 17,3 tys., w 1922 r. — 22,6 tys., w 1923 r. — 20 tys., w 1924 r. — 20,4 tys., a w 1925 r. — 40 tys.<sup>7</sup> Dane te wykazują dynamikę rozwoju bezrobocia (a i to z pewnymi zastrzeżeniami), nie mówią zaś wiele o przeciętnej liczbie bezrobotnych w każdym danym momencie. Liczba ta była oczywiście znacznie niższa. Z drugiej strony zarejestrowani w PUPP, zwłaszcza przed wprowadzeniem ubezpieczeń od bezrobocia, stanowili oczywiście tylko część rzeczywiście bezrobotnych. W każdym razie bezrobocie zwiększyło się w 1925 r., a więc w okresie załamania się złotego w końcu rządów Grabskiego. W latach 1927—1928 bezrobocie spadło, zatrudnienie rosło. Mimo — opieramy się tu na obliczeniach Czajkowskiego i Derengowskiego<sup>8</sup> — przystąpienia

<sup>6</sup> Obliczono szacunkowo na podstawie danych o zawodzie subiektywnym bezrobotnych. „Statystyka Polski”, t. 31.

<sup>7</sup> „Praca i Opieka Społeczna” 1920—1926.

<sup>8</sup> T. Czajkowski, J. Derengowski, *Bezrobocie pracowników umysłowych w Polsce 1927—1932*. Warszawa 1933.

do pracy około 100 tys. nowych pracowników, bezrobocie w grudniu 1928 r. według danych PUPP wynosiło ok. 9 tys. osób. Natomiast w końcu 1929 r. — wzrosło już do 13 tys. według danych PUPP, a 63 tys. według szacunku wymienionych autorów, którzy szacują bezrobocie w grudniu 1930 na 88 tys., w grudniu 1931 — na 108 tys. pracowników umysłowych, a w końcu 1932 r. na 120 tys. Być może dane te są zbyt wysokie, skoro spis ludności w 1931 r., przeprowadzony 9 grudnia wykazał tylko 80 tys. bezrobotnych pracowników umysłowych (podczas gdy w PUPP zarejestrowano w tym momencie tylko 41 tys.).

Bliższych danych dla późniejszego okresu nie posiadamy, a jedynie dane PUPP, które wskazywały na dalszy wzrost bezrobocia pracowników umysłowych aż do 1933 r., a od 1934 r. — na stały spadek, który jednakże aż do 1938 r. nie wyrównał utraty pracy spowodowanej przez kryzys. Przy czym trzeba pamiętać, że w latach tych coraz większego znaczenia nabierało bezrobocie wykwalifikowanej młodzieży — kandydatów na pracowników umysłowych, którzy jednak nie mogli otrzymać pierwszej pracy i z tego powodu nie figurowali wcale w statystykach bezrobotnych. Z tego tytułu przyrost kandydatów do pracy umysłowej wynosił około 30 tysięcy osób rocznie.

W sumie można stwierdzić, że rynek pracy charakteryzował się nadwyżką podaży i wynikającym stąd bezrobociem pracowników umysłowych, poważnym jeszcze przed kryzysem, a ogromnie zwiększonym wskutek kryzysu. Aż do 1939 r. normalizacja nie nastąpiła, i to mimo niedostatecznej ilości kadr na niektórych odcinkach — m.in. wyraźny brak inteligencji technicznej. Bezrobocie miało tu w znacznej mierze charakter strukturalny i wynikało nie tylko ze zbyt powolnego rozwoju gospodarczego kraju, przerywanego zjawiskami recesyjnymi, ale także z istnienia masy niskowkwalifikowanych pracowników umysłowych, którzy w zmienionych warunkach nie mogli liczyć na zatrudnienie, a do szeregów pracowników fizycznych przejść nie mogli ani chcieli.